



„Mazur” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Bęznajciel Rodziny”, wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje kwartalnie na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom 93 fen. W ekspedycji 62 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego. — Dom „Mazura” znajduje się w Szczepnie naprzeciw poczty.

Adresować należy: „Mazur”, Ortelsburg Ostpr.

Bóg z nami!

Niedziela, dnia 1 lipca: Teobalda.
Poniedziałek, „ 2 „ Namiedzenie N. M. P.
Wtorek, „ 3 „ Kornela.
Środa, „ 4 „ Ulryka.

Słońca wschód o godz. 4,35. Zachód o godz. 8,46.
„ „ „ „ 4,36. „ „ „ 8,45.
„ „ „ „ 4,34. „ „ „ 8,43.
„ „ „ „ 4,32. „ „ „ 8,41.

„Mazur” wypłaca rodzinie po abonencie zmarłym 50 mł. pośmiertnego!

Do Kochanych Czytelników!

Wszystko płynie — powiedział filozof grecki, wszystko płynie, czyli cały świat jest w ciągłym ruchu, świat postępuje, a z nim ludzie. Kto nie postępuje porównano z innymi, ten się cofa i ginie. A jakoż ma człowiek iść na przód, jak się dowiedzieć w jaki sposób postępować? Żeby wiedzieć czego się brać, aby nie pozostać za drugimi, ale iść conajmniej z innymi razem, albo jeszcze ich wyprzedzić, na to nie starczy zwykły niewykształcony rozum. Do tego trzeba nauki.

A to powie ktoś: to ja mam iść do wyższych szkół, żeby móc sprostać sąsiadowi co to mu lepiej idzie? Przecież mnie na to nie stać i drogich rzeczy mi Wasz doradza! A kto tak mówi, ten się myli. Prawda, że wyższe szkoły są potrzebne, bo to jest dobra rzecz, ale dla prostego człowieka, włościanina, który jak jego ojcowie chce oborywać swoje kłanacie morgów, to i wystarczy nie wielkie, wysokie jak na adwokata, doktora i t. d. wykształcenie, ale zwykła, lecz dobra i rozumna a zdrowa oświata.

Budowniczy jak pobuduje fundament pół palca za mialko, to może go to kosztować czasami i lata więzienia, bo wtedy może się budowa zawalić i tylu a tylu ludzi może znaleźć śmierć pod gruzami budynku. A gospodarz, jeżeli zaorze grunt za mialko i zboże mu się mniej dobrze obrodzi, to tylko sam sobie szkodzi, ale do więzienia go nie wezmą za to. Z tego widać, że są w pracy ludzkiej i w obowiązkach ludzi różnice. A jako są różnice w obowiązkach, tak i we wykształceniu muszą być różnice.

Albo bez wykształcenia i bez oświaty w czasach obecnych człowiek nie może iść przez świat. Człowiek bez oświaty dziś to pośmiewisko dla wsi, a szkoldnik dla samego siebie, to znaczy, że każdy powinien posiadać oświatę lub starać się zdobyć ją.

Łatwo powiedzieć: zdobyć oświatę, to może sobie tam pan redaktor tak mówić, ale niech nam też powie, jak ją zdobyć?

Otóż i powiemy Wam, a posłuchajcie z uwagą.

Widzieliśmy, że Wy, kochani Mazurzy, jesteście opuszczeni, że nikt nie troszczy się o oświatę u Was, a że to spostrzeżenie jest słuszne, to każdy z Was sam potwierdzi. Więc jako kochający Was bracia ziomkowie, powiedzieliśmy sobie: nie, tak nie można pozostać naszym kochanym Mazurom samopas, trzeba im pomóc, o ile leży w naszej mocy. Więc jakśmy tak do tego przekonania przyszli i tak postanowili, to teżśmy sobie postawili za zadanie:

oświatę ludu mazurskiego.

Z Bogiem więc, naprzód, tu wielkiemu celowi, tu oświeceniu kochanych Mazurów.

Więc teraz Wam powiemy jak my wspólnie będziemy się oświecać. Przedewszystkiem każdy z nas, każdy z ludzi, ma jakąś **wiarę**, i to taką, którą uważa za najlepszą. My Mazurzy uważamy od setek lat, jakoteż uważać będziemy za najlepszą naszą **wiarę ewangelicką**. Od wiary tej nie odstępimy i trzymać jej się będziemy. Żeby jednak przy tej wierze utrzymać się, trzeba wciąż ćwiczyć się w kierunku poznawania i objaśniania sobie prawd tej naszej wiary. Wprawdzie czyni to Ksiądz Raznodzieja, lecz niestety czasami z nim tylko co dwa tygodnie, a jak w niektórych okolicach jeszcze rzadziej się stykamy i słyszemy go przemawiającego w naszej mowie; jeżeli zaś mu pomagać będziemy w jego zbożnej pracy nad udoskonaleniem Was duchowem, to większe będziecie mieli korzyści, a w pracy ulżył nam nasz kochany Ksiądz. W tym celu będziemy dawali Wam, kochani Mazurzy ewangelicy, w piśmie naszym piękne traktaty, nabożne rzeczy, tu zbudowaniu i podniesieniu, a pisane przez sławnych i poważanych Księżów. Taki traktat pod tytułem „**Proroctwa liczb**” rozpoczynamy już w tym numerze. Nie zapomniacie schować sobie dzisiejszego numeru, ażeby ten ważny artykuł Wam nie zaginął. Będzie to stały artykuł, prócz tego znajdziecie jeszcze różne inne rzeczy treści religijnej, jak łazania, modlitwy, pieśni i t. d.

Jakobyście atoli byli niezadowoleni, gdyby się ktoś do Was odzywał w nieznanym Wam języku, powiedzmy po chińsku i chciał by się z Wami w tymże języku wdawać w pogawędki albo Was nauczać i pouczać?! Byłoby to i śmieszne i niemądre. To też porozumiewać się z Wami będziemy i musimy

w mowie

takiej, jaką pierwsze słowa z ust matki usłyszeliście,

jaką podziś dzień mówicie

ze sobą i do Boga się modlicie. W tej to mowie, jaką kochamy, szanujemy i której wierni pozostaniemy do zgonu odzywać się zawsze będziemy. Bo jako mowa ta dana nam jest przez samego Boga, nie wolno nam jej porzucać i zawsze ją cenić należy a nie wstydić się jej, co by było grzechem. Nie jeden to wstydzi się mówić, jak go matka nauczyła, gdyż zdaje mu się, że to mowa chłopka. A przecież w ten sposób, co my Mazurzy, rozmawiają nie tylko chłopci ale i najwięksi panowie; doktorzy, adwokaci, hrabiowie — ba księża! Piękna też jest ta nasza mowa, więc nie wstydzić się jej ale **dumnymi z tego starbu** być powinniśmy!

Człowiek mniej wykształcony zdany jest na łaskę i nieszczęście pierwszego lepszego, który

go przewyższa wykształceniem, i który swoje wykształcenie może nieraz wyznaczyć na szkodę bliźniego. Więc objaśnić Was będziemy, jak się macie bronić i bronić Was będziemy. Słyszcie biedny włościanin wycierpieć musi od swego sąsiada lub przełożonego, od majtkarza, któremu zawsze przynajmą słuszność, bo on jest mój i bogaty?! A żeby zatem ze **strony możnych** nie działa wam się **krzywda**, bacznie będziemy i udzielać odpowiednich rad.

Życie staje się coraz droższem i trzeba wciąż szukać nowych dróg zarobku a stare sposoby ulepszać. A ponieważ my Mazurzy przeważnie z roli żyjemy, to też trzeba wiedzieć jak **rolę** tę ulepszać, aby lepszy plon wydała. I tu Wam chętnie służyć będziemy radą. Umieszczając będziemy różne rzeczy gospodarstwa rolnego i domowego się tnczące, o chowaniu bydła, koni, pszczoł, o sadach, szczepach i t. d.

Różne inne jeszcze **pospolitej użyteczności** rzeczy nasz „Mazur” Wam dawać będzie, a więc, ćwiczenia w dobrych obyczajach i cnotach, dalej objaśnić będziemy stare a piękne zwyczaje jakie u nas panowały. Znajdziecie także w piśmie naszym wiadomości giełdowe, a i pięknych zajmujących powieści nie zabraknie. W jednym z najbliższych numerów rozpoczniemy druk bardzo ciekawej powieści z obrazkami, która Wam się na pewno niezmiernie spodoba.

Ku uciesze i rozrywce umieszczając będziemy różne powieści żartobliwe i dowcipy. Żeby żony (białki) pożyteczne zajęcie dla **dziatki** miały, gdy w pole wyjdą lub koło gospodarstwa krzątać się są zmuszone, zamieszczając będziemy gry dla dzieci. Tych gier powinny matki nauczyć dzieci, bo gry te odciągają je od waleśania się po wsi i przetrzymują w domu. A jeżeli jeszcze nauczka matka **dziatki** swoje raz po raz wierszyka pięknego, to już wielość i swoboda panować będą w rodzinie.

Dla wszystkich starszych i młodszych przeznaczony są w „Mazurze” **zagadki** pobudzające do uwagi i myślenia. Za trud zaś, jaki sobie zadawać będą abonenci przy rozwiązaniu tych zagadek, nie ominie tego i owego **nagroda** przy nadesłaniu dobrego rozwiązania wierszem lub prozą.

W każdym numerze znajdziecie najmniej dwa **piękne obrazy**, a do każdego będzie odpowiednie pouczające objaśnienie.

Służ to z Was, nie czytając gazety, nie wie co się w świecie dzieje i żyje tak w nieświadomości. Kto ma na obczyźnie we Westfalii i Nadrenni lub gdzieindziej krewnych albo znajomych, ten raz po raz z listką od nich dowie się o wypadkach tamtejszych, ale i to dopiero po długich tygodniach lub nawet miesiącach. Ale kto takich znajomych nie ma, ten

niczego nie wie. Kto zaś zaabonuje „Mazur“ ten szybko i dokładnie dowie się co tam słychać w polityce, czy Ruśk znowu zaczyna wojnę z Japonczykami, co posłowie w nowym sejmie rosyjskim czyli w Dumie mówią, o jakich sprawach w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim radzą, jak się odbyły uroczystości koronacyjne nowego króla Norwegii itd. Niemniej dowiecie się, co się dzieje w najbliższej Waszej okolicy, koło Szczepna i Olecka koło Ostróda lub Elku, na obczyźnie, gdzie wiele ludu mazurskiego siedzi, lub na Śląsku i na południu Poznańskiego, gdzie także jest wielu ewangelików tym samym mówiących językiem co my.

Chcemy także przysłać z pomocą i w innym kierunku naszym kochanym abonentom. Zdarza się czasami, że spotka kogoś nieszczęśliwy wypadek, to z woza spadnie pod koła i zemrze lub utonie itd. Wtedy płacz i lament w domu; ojciec pozostawi w smutku żonę i nieletnie drobne dziatki. A ponieważ wypadek zaszedł nagle, więc nie mógł ojciec rodziny zabezpieczyć bytu swoim, a niekiedy nawet na pogrzeb chrześcijański nie zostanie. W takich wypadkach, gdy abonent z powodu nieszczęśliwego wypadku, a rodzina doniesie o tem redakcji najpóźniej w ośmiu dniach po wypadku i wykazuje się żarzem, że śmierć nastąpiła z powodu tego wypadku nieszczęśliwego, wtedy

redakcja „Mazura“ wypłaca pozostałemu t. zw. pośmiertne we wysokości 50 marek gotówką.

Teraz powiemy Wam o warunkach przedpłaty i sposobie odbierania „Mazura“.

Otóż „Mazur“ nasz z obrazkami wychodzić będzie dwa razy na tydzień i to w środę i sobotę w takiej objętości jak dzisiejszy numer; co sobotę dołączać będziemy bezpłatny dodatek pod tytułem „Przyjaciel Rodziny“ także z obrazkami.

Przedpłata ćwierćroczna czyli abonent kwartalny w Szczepnie, jeżeli abonent sam sobie będzie odbierał „Mazur“ wynosi 62 fen., a na miesiąc 21 fen. Wszędzie indziej na pocztę kosztuje „Mazur“ na ćwierć roku 75 fen., na miesiąc 25 fen. Wtedy trzeba pójść na pocztę i powiedzieć, że się zamawia „Mazur“ ze Szczepna na rok (3 mk.), półroku (1,50 mk.), kwartał (75 fen.) lub miesiąc (25 fen.) Kto niechce, niepotrzebuje iść na pocztę, ale tylko powiedzieć listkarszowi, a ten zobowiązany jest (zawsze pod koniec kwartału i miesiąca) zapisać nazwisko i adres abonenta, oraz przynajmniej pieniądze.

Kto pragnie, aby mu listkarsz przyniósł „Mazur“ (wraz z dodatkiem) w dom, ten musi dopłacić jeszcze 18 fen. na ćwierć roku, czyli zapłacić razem 93 fen. na kwartał a 31 fen. na miesiąc.

Dla udogodnienia podajemy na ostatniej stronie „Mazura“ adresy kwater pocztowych, który prosimy wyciąć, wypełnić i oddać na pocztę.

Kto chce zaabonować „Mazur“ na cały rok, ten płaci na pocztę 3,00 mk., a z odnośzeniem w dom 3,72 mk.

Wszelkie listy prosimy adresować:

„Mazur“ Szczepno, Działek Dpr.

Ktokolwiek ma jakie pytania do „Mazura“ niech się zwraca listownie pod wyżej podanym adresem, a odpowiemy mu w dziale „Pytania i odpowiedzi“ z czytelnikami“. Kto zaś ma czas i sposobność niech osobiście odwiedzi naszą redakcję w Szczepnie, która się znajduje przy ulicy Polskiej No. 138, Kaiserstr. minutę od dworca kolejowego, naprzeciw pocztu.

Nakoniec prosimy kochanych naszych Mazurów, aby przeczytali sobie uważnie dzisiejszy numer i pokazali go znajomym i krewnym, sami zaabonowali „Mazur“ i nakłonili innych do zaabonowania. A napiszcie nam też, jak Wam się to pismo podoba, co Wam się najlepiej zdało a listy Wasze umieszcimy na życzenie w następnych numerach.

3 Bogiem

więc razem do pracy zabierzmy się a Bóg miłościwy niech nam błogosławi, Wam zaś, Kochani Czytelnicy, niech Bóg da wiele szczęścia i zdrowia!

Redakcja „Mazura“.

Ze świata.

Niemcy. Parlamentowi niemieckiemu już donoszą gazety, ma być przedłożony w jesieni nowy projekt o marynarce (flocie). Według tego projektu wydatki na marynarkę będą podwyższone, czyli że się i podatki powiększą.

Francja. Od kilku dni ciągnie się w Paryżu nowy proces Dreyfusa, skazanego niedługo za rzekome szpiegostwo i zdradę stanu. Proces niniejszy, który budzi wielkie zainteresowanie, wywołali przyjaciele Dreyfusa, aby go oczyścić z ciężkich jeszcze na tym człowieku ciążyących zarzutów szpiegostwa.

Rosja. W całej Rosji wro. Rząd nie może liczyć w zupełności nawet na wojsko, i to jeszcze na pułki gwardii, które zazwyczaj stanowią najwierniejszą część armii. W tych dniach zbuntował się pułk gwardii przybocznej

tzew. Przebrazński. Pułk ten nie usłuchał rozkazu wyjazdu do Peterhofu i wszystkie kompanie oświadczyły wielkiemu księciu Mikołajowi, który służył dawniej w Przebrazńskim, że nie pójdą do Peterhofu, bo wiedzą, że tam użyją ich do rozpedzenia dumy czyli parlamentu rosyjskiego. Dopiero na uroczyste zapewnienie, że ma służyć tu ochronie osobistej cara, udał się pułk do Peterhofu. I w innych miastach rosyjskich jak w Sebastopolu i Moskwie buntują się żołnierze. — W Dumie toczyły się burzliwe obrady nad sprawą głodu w południowej Rosji. Posłowie rosyjscy wśród grzmiących okłasków wywodzili, że rząd przynajmniej powinien podjąć się podjęcia. Podczas odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych poczęto wołać: „Wynosz się Wasz, obrazasz Dumę itd.“ Wtedy minister przerwał przemówienie i opuścił salę wśród niesłychanej wrzawy.

Hiszpania. Nieszczęśliwe wypadki przesładowują rodzinę królewską. Niedawno podczas uroczystości zaślubin króla Alfonsa rzucono bombę na orszak weselny, przyczem dziesiątki niewinnych ludzi straciło życie. Teraz szwagier króla hiszpańskiego Karol Burboński wypadł podczas przejażdżki ze samochodu i odniósł lekkie obrażenia ciała. Towarzysz jego natomiast jest ciężko poraniony.

Austria i Węgry. Na ostatnim posiedzeniu delegacji węgierskiej posłowie zaczęli ostro ministra spraw zewnętrznych za nieprzychylny Węgrom stanowisko i żądali, aby podziękował za urząd. Zarzucali mu między innymi, że nie prowadzi polityki samodzielnej, lecz czyni z Austrii pacholka Rzeszy niemieckiej.

Stany Zjednoczone Ameryki.

Izba reprezentantów we Waszyngtonie przyjęła projekt prawa o cudzoziemcach. Według prawa tego przyjmować będą stany Zjednoczone wychodźców, którzy z ojczyzny uchodzący musieli z powodu prześladowań religijnych i politycznych. Brak środków do życia u takich wychodźców nie ma być powodem do nieprzyjęcia ich na ziemię Stanów.



Sila lądowa
..... mocarstw europejskich.



Państwa europejskie zbroją się ciągle, bo każde z nich chce drugie przewyższyć. Do wyrównania sił jednak nie przyjdzie, gdyż różnice są bardzo wielkie, jak widzimy ze załączanego obrazka. Najwięcej wojska ma Rosja, potem Francja, dalej Niemcy, Austria, Węgry, Hiszpania i nakoniec mała Czarnogóra.

Zasfinia zbójców

czyli
porwana córka.

I.

W pięknej swej wiosce Dzwierzutach na Mazurach mieszkała pani Targowska, samotna i w smutku pogrążona. Długi szereg nieszczęść dotknął ją okropnie. W przeciągu dwóch lat straciła męża oraz na ospe dwóch pełnych nadziei synków. Na początku zaś tego roku odebrała wiadomość, że jej brat jedyny, waleczny oficer, zginął na wojnie. Ta świeża boleść odnowiła dawniejsze żmartwienia i pomnożyła jej głęboką żalobę. Już żadnej nie miała pociechy na ziemi, prócz ostatniej córeczki Malwiny, która około dziewięć lat wieku liczyła.

Pewnego dnia, gdy ta dobra matka zajęta była ręczną robotą, wszedł obcy człowiek do pokoju. Miał w ręku jakiś pismo, skłonił się trochę i oświadczył, że ma żądanie do pana Targowskiego, które tylko wynosi sześć tysięcy marek.

Pani Targowska nie mogła uznać tego długu, tem bardziej, że ów jegomość nie osobliwie był ubrany, a wyglądał raczej na włóczęgę, niż na takiego człowieka, który tak znaczne wypłacał pieniądze.

Nie mając nikogo przy sobie, pani Tar-

gowska kazała Malwinie, aby poszła zawołać ekonoma. Przybył stary ekonom i uznał podpis za fałszywy.

— Wiem pewno — powiedział — że pan żadnego długów nie zostawił. Podpis jest fałszywany!

Obcy człowiek zapalił się gniewem i wśród okropnych przekleństw wygadawał haniebne oszczerstwa na nieboszczkę. Matka, nie chcąc aby Malwina takich bezbożności słuchała, kazała jej odejść do ogrodu. Tu zaczął obcy opowiadać długą i zawiłą historję, jako nieboszczkę jeszcze na akademii tę sumę od niego pożyczę.

Ekonom stracił nareszcie cierpliwość i rzekł:

— Idź sobie wasz, bo jesteś oszust! Gdyby nieboszczka choć dziesięć marek była waciowi dłużnym, tobyś był pewno już dawniej się upomniał, a nie teraz dopiero, gdy już dwa lata od jego śmierci minęły!

Obcy człowiek atoli upierał się ciągle i nie chciał ustąpić. Stąd między nim a ekonomem przyszło do długiej i gwałtownej sprzeczki. Pani Targowska żalowała, że ludzi nie było w domu, bo inaczej kazałaby wyrzucić lub pojmać tego oszukańca. W końcu sam jednak odszedł rozjątrzony, a odchodząc pogroził, że pania zaskarży przed sądem.

Pani Targowska, której to zajście bardzo było niemiłe, wyszła zobaczyć, co robi Malwina w ogrodzie. Lecz nigdzie nie znalazła dziewczynki. Już obok ogrodu płynęła bardzo bistra

rzeka. Na brzegu tejże, nieco spadziśnym, leżała polewaczka Malwiny. Matka o mało nie zemdlała z przerażenia. Takis pastuszek nadbiegł spiesźnie i przyniósł kapeluszyk panienki.

Pastuszek powiedział, że ten kapeluszyk płynął po rzece i że się zachaczył na wierzbie. Po modrej zaś wstążce poznał, do kogo należy.

Na te słowa zbladła matka i wznosząc ręce do nieba, zawołała:

— O Boże, czyżby to dziecko wpadło do rzeki!

— Ach — odrzekł z płaczem pastuszek — biedna panienka pewnie utonęła! Od tego miejsca, gdzie leży polewaczka, aż do rzeki, widać trawę zgniecioną. Ach, jaka to była dobra panienka! Wczoraj wieczór dała mi jeszcze skibkę chleba.

Wyłękła matka krzyknęła:

— Bieź, bieź! zwołaj ludzi, a może jeszcze dziecko uratują!

Sama zaś pobiegła do ekonoma z narzekaniem, że nigdzie Malwiny nie widać, że wpadła do wody! Całą też wiejską gromadę wysłano na szukanie biednej dziewczynki. Lecz wszelkie poszukiwania okazały się daremnymi.

Odtąd żalosna matka wiele dni smutnych i nocnych bezsennych spędziła.

— Ach — powtarzała często — mój mąż i troje mych dzieci już mnie wyprzedzili do Ciebie, o Boże! I mój jacy brat opuścił tę dolinę też i przyniósł się do lepszej ojczyzny!

Listy od przyjaciół „Mazura”.

Wichmar, d. 20-go czerwca 1906.

Dzień dobry Panu Redaktorowi! Witam się z Panem listownie i myślę, że ten listek zastanie Pana przy dobrym i czystym zdrowiu. Wyczytałem w „Postępie”, że ma wychodzić od 1-go lipca gazeta „Mazur” i proszę, żeby mnie zapisano na abonenta. Zawiadamiam, że czytałem „Gazetę Ludową” z Elku, którą później przeniesiono do Szczecina, gdzie upadła, tak, że mi wrócili kwartalne, takem sobie aż zapłakał, że mojego pisma mazurskiego już nie będę dostawał ani czytał. Na tej gazecie napisane było u góry „Bóg z nami” (i „Mazur” rozpoczyna swą pracę z tem chrześcijańskim hasłem. Przypisek Redakcji). Była to piękna gazeta, daj Boże, żeby „Mazur” mi się też tak spodobał. Bo ja czytam inne gazety, ale zawsze to nie ma nad nasze mazurskie pismo. Bardzo a bardzo potrzebna jest dla nas Mazurów gazeta; ja to wiem, bom Mazur rodowity z Reblowa pod Wielbarkiem, choćem już piętnaście lat moich stron ojczystych nie widział; biedny tulać jestem na obczyźnie wśród cudzych ludzi. Na Mazurach to oświaty brak; ludziska mało czytają, toć i mało mają książek do czytania, a gazety dotąd żadnej. To też lud żyje w nędzy, bo jak nie czyta, to nie umie się pouczyć i poradzić sobie. O siebie mało dbają, a o wychowanie w starych mazurskich zwyczajach swoich dziatek prawie że wcale nie myślą. Więc taka gazeta, co będzie pouczała nas ziomków Mazurów, jak się brać do tego, ażeby zachować u nas naszą kochaną Mazurszczyznę, jest bardzo dobra i pożądana, tak też ja wierny abonent, witam z całego serca i wiele szczęścia jej życzę. A ziomków moich proszę, żeby popierali „Mazur” i rozszerzali między znajomymi, jak ja to czynić będę, żeby nasz Kochany „Mazur” zajął do wszystkich chatek mazurskich i tam szerzył prawdziwą oświatę.

Toż jeszcze raz Wam mówię „Panie Boże dopomóż”!

Bądź zdrow, Panie Redaktorze!

Wasz wierny abonent

Fryderyk Wysz, Mazur na obczyźnie.
Wichmar, pod Camburg, nad rzeką Salą.

Do tych, którzy śpiewać zapominają.

Smutno u nas na Mazurach — lud zatracił już swój piękny dawny strój, a teraz zatracił i piosenki swoje rzewne lub dziarskie, wesole lub smutne. Ażeby ocknąć Mazurów, pobudzić do śpiewania dawniej tak rozpowszechnionych ulubionych piosenek, podajemy niżej wiersz największego obecnie i zasłużonego zbieracza ginących pieśni ludowych, Zygmunta Glogera:

Bóg miłościwy i szczerzy bez miary,
Opatrzył ludzi w rozmaite dary,
By, kiedy mają troskę lub szkodę, — Mieli ostodę.
Więc by złagodzić smutki i tatusze

Za tylko sama jedna zostałam!... Pozwól, o dobry Boże, abym wkrótce pospieszyła za moimi.

II.

Pan Szczyt, brat pani Targowskiej, którego śmierć głoszą, był jeszcze przy życiu. Podczas bitwy upadł pod ciosami nieprzyjaciół. Jego żołnierze widzieli, jak spadał z konia, lecz zmuszeni uciekać, zostawili go w liczbie poległych na placu. On atoli był tylko ciężko rannym i jako jeniec został odprowadzony do dalekiej fortecy nieprzyjacielskiej. Nie mógł on dać rodzinie wiadomości o sobie, ani też od swoich żadnej nie odebrał wieści.

Nareszcie zawarto pokój. Pan Szczyt, oswobodzony przez wroga, wracał w stopniu majora ze swoim pułkiem do kochanej ojczyzny. W tej dalekiej drodze zatrzymał się pułk w małym miasteczku dla wypoczynku. O kilka mil stamtąd, w lesistej i górzystej okolicy, mieszkał w starym zamku jeden z jego przyjaciół. Major pojechał go odwiedzić. Tu z wielkim żalem dowiedział się o śmierci szwagra, lecz tego, jak się wdowie z trojgiem dziatek powodzi, dowiedzieć się nie mógł.

Gdy wieczorem pan Szczyt ze swoim masztalerzem wracał do miasteczka przez dziką i pustą okolicę, zabłąkał się w drodze. Była już wtedy późna jesień. Okolica, pełna czarujących świerków i jodeł, coraz dalszą się stawała.

— Nasze konie zmęczone, a choć mokro

Dał im uczucia kochające ich dusze;
Dał im wesołość, gdy czyste sumienie,
Dał pieśń, gędzenie (muzyka).

Z różne pieśni ludzkie poskładał,
By się modlili i rozweselali;
W kościele, w boju, wśród pola i domu,
Tak trzeba komu.

A Bóg co pragnie szczęścia prawdziwego
Zawsze i wszędzie dla ludu swojego,
Rad słucha nieba, gdy mu wdzięcznie śpiewa
Chłop albo dziewczyna.

A więc, gdy pójdziesz bracie do świątyni
Niech duch twój pieśnią modlitwy uczyni,
Niech zjednoczone całej rzeczy głosy,
Biją w niebiosy!

A gdy pracujesz u siana lub żniwa,
W sadzie, stodołę, w lesie u przedziwa,
Śpiewaj dziewczyno matkę twoich wzorem,
W dzień i wieczorem.

Pieśń o Jasienku czas ci skróci mile,
Przy pieśni płyną łacniej znojne chwile,
Głos twój srebrzysty niech echo w dal niesie,
W polu i lesie.

Jeśli matkę nad kółką siedziesz,
I starb najmilszy do snu tulić będziesz,
Niech go pieśń słodka ukołysze we śnie,
By kochał pieśnię.

A gdy molojczę* podkręciwszy wasów,
Skrzeszesz podkółką ognia podczas płasów,
Za łazym razem, gdy nawrócisz w toło
Grzmij pieśń wesoło.

Lecz gdy dziewczyno dostrzeżesz w młodzianie,
Ze jego duszy nie wzrusza śpiewanie,
Mów mu, że cymbał**, prostymi słowami
Nad cymbałami.

*) molojczę = młodzieniec, wyrażenie używane na Rusi.

**) cymbał = instrument muzyczny, cymbał, białwan, duren, chłop do niczego.

Ważność! Numer drugi „Mazura” wyjdzie wraz z dodatkiem wyjątkowo dopiero za tydzień t. j. w sobotę dnia 7-go czerwca. Z powodu bowiem nie wykończenia na czas przebudowania naszego domu, gdzie się znajduje drukarnia, musiał się opóźnić druk pierwszych dwóch numerów.

Administracja „Mazura”.



Bartniki ze strony jeziora.

Bartna Strona czyli Bartniki jest jedną z najwcześniejszych osad na Mazurach. Nazwę swą wywodzi od osadników, którzy trudnili się przeważnie pszczołnictwem czyli byli pszczelarzami albo bartnikami. Bartna Strona stanowi razem ze Szczecinem właściwie jedno miasto, jest atoli jeszcze dotąd samodzielną gminą. W Szczecinie mamy kościół ewangelicki, sąsiadka zaś Bartna Strona posiada kościół katolicki. Bartniki ciągną się wzdłuż jeziora szczecińskiego.



i zimno, będziemy musieli w tych borach zanoć!

— Doprawdy — odrzekł masztalerz Bartosz — nic to nowego. Zaraz tegi ogień rozpalę, a że nie ma co jeść ani pić, przynajmniej się ugrzejem.

Wtem dało się słyszeć z daleka szczekanie psa.

— No, dzięki Bogu — rzekł Bartosz — nie musimy być daleko od wsi lub jakiej zagrody.

— Ja też tak myślę — odpowiedział major — więc siadajmy i jedźmy tu tej stronie, skąd słychać szczekanie.

Jadąc dość dłużej, ujrzeni przez drzewa dalekie światło, które kilka razy znikło, ale znówu mignęło. Przyszyli nareszcie do samotnego w lesie mieszkania. Dom, stajnię, ogród i podwórze otaczał wysoki mur dookoła. Błask ognia, płonącego na kuchennej ognisku, jaśniał oświetlał stuletnie drzewa i rozjaśniał ciemność nocy. Sam dom zdawał się mocno zbudowany, w oknach zaś były kraty żelazne. Mur, po większej części obdarte, mech żółty i zielony pokrywał. Obaj jeźdźcy zsiadli, prowadząc konie za uzdy, szukali wniścia i tak przyszyli do bramy. Bartosz zapukał kilka razy, a potem zniecierpliwiony walił we wrota pięściami.

Nareszcie ktoś odemknął zasuwę, światło błysnęło i jakiś głos zawołał:

— Kto tam?

Nowiny z Mazur i Prus Wschodnich.

Szczętno. Fałszywe jednomarkówki są w obiegu na Mazurach. Noszą one znak A i datę 1901 a wyglądają jaśniej niż prawdziwe. Przestrzegamy czytelników przed przyjmowaniem tych marek.

— Zatwierdzono nowe przepisy o kwaterunku żołnierzy. Odtąd płacić będą odszkodowania za 1 żołnierza przez całą dobę (to jest dzień i noc):

z chlebem bez chleba	1,20	1,05
za całodzienną utrzymywanie	0,60	0,55
za obiad	0,50	0,45
wieczerny	0,25	0,20
śniadanie		

Olsztyn. W tartaku wsi Żutek szlachcefi wybuchł silny pożar, którego ofiarą prócz tartaku padło dwóch ludzi, mianowicie palacz Mof i parobek Kofak ze Zawad, którzy spalili w pracowni. Rodzinę dzierżawcy tartaka tylko z biedą udało się ocalić. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

Zadzbor. Gorszym od zwierzęcia okazał się robotnik N. który niby w pijanym stanie w taki sposób pobił swoją żonę (białkę), że musiano do biedaczki sprowadzić lekarza. N. miał jeszcze śmiałość wygrażać się, że podpali cały dom. Na szczęście aresztowano go nim zdążył wykonać ten zamiar.

Orzysz. Zaciągnięty na ćwiczenia artylerzysty N. już nie wróci do swej rodziny. Przy ustawianiu działa (armaty) dostał się pod koła, które mu zgniotył płatek piersiowy, tak że w kilku godzinach zmarł.

— Ze strony urzędowej utrzymują, że wykończenie się pociągu spowodowane było nie podmyciem toru, lecz że z rozmysłem jacyś zbrodniarze poderwali tor. Miejmy nadzieję, że się uda wykryć łotrów, którzy spowodowali śmierć dwóch nieszczęśliwych ofiar.

Motowo (pow. jańsborski). Pochodzącą stąd Olge Scheider skazał sąd przysięgłych w Elku na dwa lata więzienia za zamordowanie własnego dziecka.

Bartniki ze strony jeziora.

Bartna Strona czyli Bartniki jest jedną z najwcześniejszych osad na Mazurach. Nazwę swą wywodzi od osadników, którzy trudnili się przeważnie pszczołnictwem czyli byli pszczelarzami albo bartnikami. Bartna Strona stanowi razem ze Szczecinem właściwie jedno miasto, jest atoli jeszcze dotąd samodzielną gminą. W Szczecinie mamy kościół ewangelicki, sąsiadka zaś Bartna Strona posiada kościół katolicki. Bartniki ciągną się wzdłuż jeziora szczecińskiego.

— Podróżni — odrzekł Bartosz — co za błądzili w lesie!

— Hum, hum — mruknął głos wewnątrz — bardzo niewczas przybywacie! Ilu was tam jest?

— Dwóch nas tylko.

W tej chwili wychyliła się twarz stara i zmarszczyła pokrzyta, aby obcych gości obejrzeć.

— Dla Boga — szepnął major — gdybym habskiego czepca nie dostrzegł, byłbym przysiągł, że to łeb starego huzara. Zaraz też przystąpił i rzekł:

— Bądźcie tak dobrzy matulu, wpuszcć nas na podwórze!

— Dobrze paniczku: — odrzekła staruszka. Kawaler tak młody i piękny znajdzie miejsce w naszej gospodzie!

To mówiąc, otwarła bramę, do której wszedł major, a za nim Bartosz z końmi.

— Tam są drzwi do stajni — rzekła stara do Bartosza — a przy drzwiach wisi latarnia, tylko ją przynies, to ci świeczkę zapalę! Miejsca i siana będzie tam dosyć, ale owa nie wiele mamy.

Bartosz wprowadził konie do stajni. Major też zajął, jaką tam będą miały wygodę i zdawał się być dosyć zadowolony. Stara tymczasem zatrzaskała bramę i schowała klucze do kieszeni.

— Teraz, kochany paniczku, proszę do izby! — rzekła gospodyni. (Ciąg dalszy nastąpi).

Ruciane. Poziomki w tym roku obrodziły. Kobiety zbierają dziennie 10 — 20 litrów i sprzedają po 25 — 30 fenigów za litr.

Kaliszki pod Białą. Wóz pewnego właściciela przejechał na śmierć dwuletnie dziecko robotnika, bawiące się na drodze.

Glinki szlacheckie (p. Lecki) nabył niejakiś pan Kehlman z Poznania za cenę 260,000 mł.

Rec. Założono tutaj towarzystwo, którego zadaniem będzie walka z pijanstwem.

Troszyczkowo (p. Jędrzejowski). Utonął podczas kąpania się 63-letni Wojtal. Topielca udało się wydobyć z wody dopiero po kilku godzinach mozolnego szukania.

Budry (p. Węgoborski). Z niewiadomych powodów zastrzelił się tutejszy kupiec Kessler.

Krutlantki (p. Węgob.). Rozpoczęto już prace nad budową linii pobocznej kolei stąd do Olecka.

Tatary (p. Gołdapski). W tych dniach utonął nieletni chłopiec gospodarza Neubachera.

Węgoborek. Superintendent ksiądz Braun odchodzi 1-go lipca jubileusz 25-letniej pracy kapłańskiej.

— Czerwotka wybuchła u swin gospodarza Karola Kropa w Krzywskich i wymierzyła kłosa w Tręgorcie (Tiergarten).

Milomłyn. W sobotę utonął na Wodnygenach przy pławieniu koni 14-letni parobek gospodarza Pitscha Witkowski.

Pogawędka z czytelnikami.

Panu Fryderykowi Wyskowskiemu w Wichmar na obczyźnie. Listy i pieniądze odebrał. Za pamięć i życiowe słowa ze serca płynące serdecznie dziękujemy. Pozdrawiamy.

Panu Bruzowskiemu w Pisanicy w pow. łecim. Dziękujemy serdecznie na tem miejscu za odwiedzenie nas w redakcji „Mazury”. Pozdrawiamy.

Panu Brozio w Dułach powiat olecki. Numer okazyjny wysłał. Panu T. Smudzie w Groszowicach na Górnym Śląsku. Kilka numerów wysłał.

Zawiadamy Czytelników, że z powodu długiego artykułu na wstępie numeru dalszym tym razem mniej nowin politycznych i potocznych a od następnego numeru umieszczając będziemy więcej.

Redakcja.

Ceny targowe

z dnia 23 czerwca 1906 roku.

Płacono za zboże krajowe za 20 centnarów mierz.

	Pšenica	Jgło	Jęczm.	Ostat.
Olsztyn . . .	—	—	—	—
Królewiec . . .	—	146,75	—	162
Gdańsk . . .	180—181	142—146	132—138	162—164
Szczecin . . .	181—184	151—153	146	180
Wąstróż . . .	180—185	150	145	160
Tylża . . .	—	—	—	—
Elbląg . . .	—	—	—	—
Toruń . . .	—	—	—	—
Bydgoszcz . . .	—	—	—	—
Wrocław . . .	182	154	140—155	175
Magdeburg . . .	168—178	157—161	—	169—181

Przy zamówieniu poleconych w naszym piśmie rzeczy prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Mazurze”.

Odprzedajemy rabat; destylatorom i hurtownikom nadzwyczaj. rabat!

Należy dostać najlepsze, kupujecie wyroby, które poleca wielka fabryka i gorzelnia

B. KASPROWICZA

Berlin — Gniezno — Hamburg.

Prawdziwe:

Nastójkę z owocami, nalewajkę na szampański koniak, krystalizowaną Jarzębinę, Bojar krystalizowaną, Podkomorzanę, złotą wodę i 120 innych sławnych gatunków od najniższych cen!

Gorzelnia koniaków

poleca

11 gatunków koniaku.

Koniaki w smaku i o charakterze:

Cognac D Bois petit Bois
Bon Bois fine Bois Borderies
fine Borderies Champagne
petit Champagne fine Champagne
grande Champagne
od 1,50 do 8,00 mł. za butelkę.

Fabryka bezalkoholowych napoi
poleca znane

Mianru, Mę, Drujbe i Citrol.

Wszystkie wyroby stały się pierwszorzędnymi wszechświatowymi markami, a obrót ciągle wzrasta.

Dla ludu napój weselny

pod nazwą:

„Biesiada”.

Dorastające córki,

któreby miały się wykształcić w jakimś praktycznym zawodzie, oraz młodsze uczennice, któreby chciały chodzić do szkół w Poznaniu przyjmie do swego pensjonatu.

Helena Rzepecka

Poznań, (Posen) Św. Marcin 9, 2 piętro.

Warunki przystępne; bliższe szczegóły na żądanie.

„Mazurska Księgarnia”

H. Falkenberga w Szczytnie,
ulica Polska 138 (Kaiserstraße) poleca po cenach jak najniższych
obrazy, kancjonały, biblie,
karty z widokami, książki rozmaitej treści,
przypisy szkolne i biurowe,
koperty i papier.

Zwracam uwagę na wielki zapas książek do nabożeństwa będący u mnie na składzie.
Przy okazaniu niniejszego anonsu daje 25 procent zniżki (rabatu).

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarszowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 75 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarsz gazetę do domu przynosił, płaci 18 fen. więcej, czyli razem 93 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciel Rodzinny“ aus Ostpreußen für das 3. Vierteljahr 1906 und zahle an Abonnement 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld).

Wyraźnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
becheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Nasiona

w świeżej, wyborowej jakości

poleca jaknajstaniej

Telesfor Otmianowski

Handel nasion,

Poznań, Broclawska 15.

P. S. Oferty i próby na życzenie bezpłatnie.

Syndor Lemel

Poznań,

Fryderykowska ul.
Zboje, artykuły pasternie.
Generalna Agentura
„Allianz” Tow. zabyw.
od ognia, przypadku i t. d.

Przepiętna! jest doskonała twarz, różany, miodzienny wygląd, biała, miękka jak aksamit skóra i olśniewająco piękna pleć.

Wszystko to spowodować może mydło tzw.

Stedenperfer = Silienmilk = Seife Bergmann & Co. w Kadebeul ze znacznym ochronnym: Stedenperfer. Sztuka 50 fen. u aptekarza Verheiden i Otto Reiner.